

# Mistrzowskie warsztaty



fol. Karol Kasperski

Przez tydzień pod okiem mistrzów rozwijali swój talent pianiści i wokaliści - uczestnicy I Mistrzowskich Warsztatów Letnich na Świętej Górze. - *To młodzi ludzie, którzy naprawdę chcą grać i śpiewać. Z takimi pracuje się znakomicie* - przyznaje dr hab. Maciej Pabich z Akademii Muzycznej w Poznaniu. Warsztaty zainaugurowano koncertem w gostyńskiej szkole muzycznej, a zakończono letnim koncertem w wirydarzu na Świętej Górze, na którym wystąpili uczestnicy.

Były to pierwsze takie warsztaty, zorganizowane przez Państwową Szkołę Muzyczną i Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Świętogórskiej im. Józefa Zeidlera. Wybór dziedziny śpiewu i fortepianu nie był przypadkowy. Tradycje wokalne na Świętej Górze sięgają XVIII wieku. - *Najstarszy zachowany dekret na przyjęcie młodzieńca na naukę najpierw śpiewu, a potem gry na instrumencie pochodzi z 1707 roku. Wtedy uczono od 4 do 7 lat, to bardzo krótko, biorąc pod uwagę nasz cykl nauczania, który wynosi około 15 lat. W ciągu około 7 lat nauczono młodego człowieka śpiewać i grać na instrumencie i to na jakim poziomie* - podkreśla Wojciech Czemplik, dyrektor artystyczny. Lipcowy kurs był więc nawiązaniem do tradycji filipińskiej nauczania młodych ludzi muzyki, ponadto uczestnicy poznali świętogórską literaturę. - *Na Świętej Górze są tradycje wokalne,*

*ja jestem pianistką, więc nie mogłam odmówić sobie tego, aby pianiści mieli tutaj swoje miejsce* - przyznaje z kolei Wioletta Drab, współorganizatorka i nauczycielka gry na fortepianie.

Na warsztaty przyjechało z całej Polski 17 osób w różnym wieku - od najmłodszych adeptów szkół podstawowych muzycznych, szkół średnich, po studentów wyższych uczelni a także muzyków. Szkoliła ich kadra mistrzowska: tenor - prof. dr hab. Wojciech Maciejowski (Akademia Muzyczna w Poznaniu), pianista - dr hab. Maciej Pabich (AM Poznań) i pianista prof. Zbigniew Raubo (AM Katowice). - *To wielkie znakomitości w zakresie pedagogiki. Udało nam się pozyskać elitę pedagogiki muzycznej -*

mówi Wioletta Drab. Pianiści ćwiczyli w szkole muzycznej, a śpiewacy w sali Konarzewskiego na Świętej Górze. Zajęcia były otwarte dla publiczności. Oprócz nich zorganizowano również wycieczki w poszukiwaniu korzeni muzyki wielkopolskiej, np: do klasztoru benedyktynów w Lubiniu.

Wykładowcy ocenili warsztaty letnie i ich organizację bardzo wysoko. - *To jest świetny pomysł z wielu powodów. Wspaniale, że są ludzie zapaleni do takiej idei, która jest z natury swojej dość niekomercyjna, można powiedzieć, nie jest w duchu naszych czasów. Sztuka wyższa siłą rzeczy jest pomijana, co z bólem zauważam obserwując życie muzyczne w Polsce. Bardzo się cieszę, że zo-*

*stałem tutaj zaproszony przez moich przyjaciół. Jestem Wielkopolaninem, który od 25 lat mieszka w Katowicach z powodów zawodowych. Na Świętej Górze goszczę pierwszy raz w życiu i jestem pod urokiem tego miejsca* - przyznał prof. Zbigniew Raubo. Profesor zauważył, że warsztaty miały formę „radosnego uczenia”, a więc nie były obarczone tym, co często jest nie lubiane przez uczniów i studentów: rygiem, regularnością. - *Poziom zajęć był bardzo wysoki. Wszyscy grają dobrze, oczywiście zależnie od stopnia rozwoju, wieku i co za tym idzie repertuaru, jaki wykonują* - podkreśla, podsumowując Zbigniew Raubo.

- *Drugi raz biorę udział w takich warsztatach, można dużo się nauczyć, ponieważ jesteśmy wolni od innych obowiązków, możemy się skupić tylko na samym śpiewie - to jest ciekawe - zauważa Grażyna Nita, śpiewaczka i uczestniczka warsztatów. Dodaje, że na takie zajęcia przyjeżdżają osoby z różnych stron Polski, uczących się u różnych profesorów. - Możemy konfrontować swoje umiejętności, doświadczenia, jest to bardzo cenne* - podkreśla Grażyna Nita. Dodaje, że poziom warsztatów był bardzo wysoki. - *Kurs mistrzowski - sama nazwa prowokuje, a zajęcia z profesorem zawsze są wymagające. Za rok chętnie przyjechałabym jeszcze raz* - zapewnia.

IZABELA SKORZYBÓM



fol. Karol Kasperski